Str. 5. Plan zmniejszenia bezrobocia

Nr. 5 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ.

Zakopane-Krynica sobota 6 stycznia 1928 r.

CENA 20 GR. Rok III.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Bez sekundantów

Pojedynek z zawiązanemi oczyma

Obaj przeciwnicy ciężko ranni

WILNO, 5. 1. (Tel. wł.). — **Dnia 3 stycznia o godz. 10 wieczorem w mieszkaniu porucznika artylerji Jana Pociechuna odbył się niezwykły pojedynek.** Do mieszkania por. Pociechuna przybył student 23-letni Bron. Krzyżanowski, syn b. senatora. Obaj młodzi ludzi zawiązali sobie oczy i równocześnie poczęli **strzelać do siebie z rewolwerów,** poruszając się **w małym pokoiku.**

Po 5 minutach obaj zażądali **pomocy lekarskiej.** Okazało się, że por. Pociechun jest ranny w głowę i ramię a Krzyżanowski w płuca, rękę i obojczyk. Stan Krzyżanowskiego ciężki.

Pojedynek odbył się bez sekundantów.

Pojedynek wynikł na tle zatargu **o charakterze politycznym.**

Student Krzyżanowski jest z przekonań narodowcem.

Więc co wolno, a czego nie wolno?

Skonfiskowane „Orlęta"

Bohaterska obrona Lwowa jest „drażliwym" tematem

Warszawski Teatr Letni zapowiedział na dziś premjerę sztuki dla młodzieży Henryka Zbierzchowskiego p. t. **„Orlęta".**

Sztuka osnuta jest na tle **bohaterskiej obrony Lwowa w roku 1918.** Przed oczyma młodych widzów stanie na scenie wizja legendą już dziś owianych lwowskich orląt, dzieci - bohaterów, które drobnemi rączkami, ledwo mogącemi udźwigać karabin, broniły rodzinne miasto przed wrażym najazdem.

Trudno doprawdy było znaleźć lepszy i piękniejszy temat dla pokrzepienia młodych serc. To też wybranie przez dyrekcję Teatru Letniego tej właśnie sztuki dla młodzieży, przyjęto z radością.

Aliści w piśmie „Unja", redagowanem przez p. Konczyńskiego, pojawił się wprost niezrozumiały „list do rdeakcji", w którym m. in. czytamy:

„Z komunikatów teatralnych dowiedziałem się, że Teatr Letni wystawia dla młodzieży sztukę osnutą na temacie Obrony Lwowa p. t. „Orlęta". Są to rany jeszcze świeże, jeszcze bardzo bolesne. Widownia musi na nie reagować mocno, nawet żywiołowo. W sztuce tej wrogami sprawy polskiej są ukraińcy. Ale ci ukraińcy są obecnie obywatelami państwa polskiego. Rzeczą każdego rozsądnego obywatela polskiego, a cóż dopiero odpowiedzialnych czynników, unikać drażniących wspomnień, nie rozdrapywać publicznie ran, które jeszcze dobrze nie zaschły".

Poczem atak na dyrekcję Teatru Letniego i zapytanie: „Czy stało się to gwoli jątrzenia i szerzenia niechęci politycznych?".

Wydawać by się mogło, że rozsądnemu człowiekowi nie pozostaje nic innego, jak wzruszyć ramionami po przeczytaniu takich nonsensów.

Jakże to? Przecież pod arkadami pałacu saskiego **spoczywa „Nieznany Żołnierz" — właśnie z walk pod Lwowem...** To jedno już wystarcza.

A tymczasem wczoraj, **komisarjat rządu** telefonicznie **nakazał usunąć Teatrowi Letniemu... nazwę sztuki „Orlęta".** Snać argumenty „Unji" trafiły do przekonania; komisarjat zapowiedział Dyrekcji Teatru, że jeżeli tytuł sztuki nie zostanie zmieniony, komisarjat nie dopuści do jej wystawienia. **Sztuka ukaże się dziś pod nazwą „Serce matki".**

Jak wiadomo odznaka wojskowa za walki pod Lwowem, nosi nazwę „Orlęta"...

Wybuch zapalników artyleryjskich

SKARŻYSKO, 4. 1. (Tel. wł.) Wczoraj w fabryce amunicji w Skarżysku, w oddziale laboratoryjnym, nastąpił **wybuch 15 zapalników artyleryjskich,** skutkiem czego wyleciało sześć ogromnych szyb. Cztery pracujące obok **kobiety zostały rzucone na ziemię** i odniosły dość znaczne obrażenia. Laboratorjum zostało częściowo zdemolowane.

Po wybuchu kotła

Fabryka rozsypała się w gruzy

grzebiąc kilkadziesiąt osób

BERLIN, 5.1. A. T. E. W fabryce wędlin położonej we wschodniej dzielnicy Berlina, Moabit, zdarzyła się wczoraj *wielka katastrofa, spowodowana wybuchem kotła. Parter i pierwsze piętro budynku zostały zniszczone przez eksplozję.*

Z pod gruzów wyciągnięto *pięciu zabitych i siedemnastu rannych.* W zniszczonej części budynku znajdowały się trzy pokoje sypialne. Przypuszczają, że liczba zabitych jest znacznie większa. Poszukiwania są bardzo utrudnione z powodu *zachwianych murów,* które grożą upadkiem. Podczas ratowania *trzech strażaków odniosło ciężkie poparzenia* i w stanie beznadziejnym odwieziono ich do szpitala.

Morski port drzewny w Tczewie

Rząd zadecydował ostatecznie budowę morskiego portu drzewnego w Tczewie. W budżecie na rok 1928/29 figuruje kwota 1.000.000 zł. na koszta budowy.

Bezrobocie wśród młodocianych

Do P. U. P. P. dla młodocianych w Warszawie (ul. Rymarska 4, tel. 123-54) zgłosiło się w ciągu grudnia w poszukiwaniu pracy 191 młodocianych bezrobotnych (161 chłopców i 30 dziewcząt), z listopada pozostało bez pracy 174 chłopców i 33 dziewcząt, ogółem więc w grudniu liczba młodocianych bezrobotnych wynosiła 398.

Socjalista z Pipidówki

Sanacji świeczkę

Marxsowi ogarek

NOWY SĄCZ, 5. 1. (AW).— Ogólne zainteresowanie wywołało oświadczenie **przedstawiciela miejscowej P. P. S. p. Malkowskiego,** który na wiecu przedwyborczym rządowego bloku wyborczego w Nowym Sączu przemawiając w imieniu P. P. S. stwierdził, iż mimo, że stronnictwo P. P. S. idzie do wyborów samodzielnie, **odnosi się ono rzeczowo i zasadniczo przychylnie do działalności ugrupowań sanacyjnych.**

Prezent rządu hiszpańskiego dla swych obywatel

PARYŻ, 5. 1. (ATE). Rząd hiszpański postanowił **wykupić na koszt państwa wszystkie zastawione w lombardach ubrania i bieliznę,** których wartość nie przekracza 25 pezetów **i zwrócić wykupione przedmioty obywatelom.**

LONDYN, 5. 1. (AW). W angielskich posiadłościach Sierra Leone odkryto wielkie złoża platyny, wydobywane z wierzchnich warstw złóż. Grudki dochodzą do wagi 8 gramów.

Hańba XX wieku

Tortury średniowieczne

w więzieniach litewskich

KOWNO, 5. 1. (AW). W Marjampolu rozpoczął się **proces b. naczelnika policji politycznej Kaczysa,** oraz urzędnika tejże policji Bierzysa wraz z kilkoma urzędnikami policji politycznej. **Oskarżeni są oni o bestjalskie traktowanie więźniów i zadawanie męczarni w czasie badania niemal nawzór tortur** średniowiecznych.

Mała Ententa zaniepokojona

Zbrojeniami potajemnemi Węgier

PRAGA, 5.1. A. T. E. „Narodni Listy" donoszą, iż termin konferencji Małej Ententy będzie przyśpieszony z powodu *wykrycia transportu karabinów maszynowych na granicy austrjacko - węgierskiej.* **Konferencja Małej Ententy miała się odbyć w lutym. Z powodu afery węgierskiej konferencja będzie zwołana w styczniu.**

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy tendencji nieco słabszej, przewaga realizacji wywiera ujemny wpływ na kształtowanie się kursów akcji, które są cokolwiek niższe od wczorajszych oficjalnych notowań.

Wymieniano: Bank Polski 157,50; Warsz. Cukier 82,00; Węgiel 111,50; Nobel 45,50; Cegielski 51,00; Lilpop 42,25; Modrzejów 46,00; Ostrowiec 89,00; Rudzki 56,00; Starachowice 68,25; Żyrardów 18,00; Zawiercie 35,00; Borkowski 20,50; 4 i pół proc. L. Z. Z. 38,25; 5 proc. L. Z. miejskie 65,25; 8 proc. L. Z. miejskie 82,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

Ruble złote 4,67 w płaceniu

Już krew ich dzieli

Stalinowcy rozstrzelali 3 trockistów

MOSKWA, 5.1. A. W. Ostatnio dokonano nowych egzekucji w Taszkencie i Krasnojarsku. *Rozstrzelano ogółem dwudziestu kilku ludzi, wśród nich 3-ch opozycjonistów z komunistycznej partii.*

Wykołeiły się 3 wagony

tamując ruch na całą dobę

W obrębie dyrekcji lwowskiej na odcinku Wołosionka — Gąsiennica Zamkowa, wskutek uszkodzenia obręczy koła w pociągu towarowym 2174, *nastąpiło wczoraj wykolejenie trzech wagonów,* wobec czego ruch na tej linji przerwany był niemal w ciągu całej doby.

„NASZE ABC"

Na szkodę Kościoła

Prasa bezwyznaniowa, liberalna, żydowska, ze szczególnem upodobaniem, zwłaszcza po ostatnim Liście Pasterskim w sprawie wyborów, stara się przeciwstawić stanowisku Episkopatu i duchowieństwa polskiego stanowisko... Watykanu. Sfery watykańskie, według „pewnych" informacyj owej prasy, popierają obecny kurs „sanacyjny" i wywierają nacisk na polskich Biskupów oraz księży, by ze swej strony także tej polityce „sanacyjnej" służyli...

Z punktu widzenia bezwyznaniowców i wogóle przeciwników Kościoła Katolickiego, stosowanie w prasie taktyki tego rodzaju jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą. Osiągają oni tym sposobem kilka korzyści równocześnie. Przedewszystkiem sieją w ten sposób zamęt w obozie katolickim, rozprzęgają go, podważając karność wiernych wobec Biskupów, jako rzekomo prowadzących politykę sprzeczną z intencjami Stolicy Świętej. Pomiędzy wiernymi usiłują wzbudzić nieufność wobec ich Pasterzy, przedstawiając jako osobistą akcję polityczną kilku Biskupów, to, co jest tylko sformułowanym w Liście Pasterskim, a wynikającym z nauki Kościoła nakazem katolickiego sumienia.

Z drugiej strony przedstawiona wyżej taktyka prasy bezwyznaniowej ma niewątpliwie także ten cel na widoku, aby wśród sfer patrjotycznych obudzić nieufność do stanowiska politycznego Watykanu, jako rzekomo mieszającego się do naszych wewnętrznych spraw politycznych i to nie w celu obowiązującego dla każdego katolika rozstrzygnięcia kwestyj religijnych i moralnych, ale jakby w charakterze jakiejś partji politycznej, wypowiadającej się „za rządem" lub „przeciw rządowi". Ludzie, którzy tak piszą, nie rozumieją, że stanowisko Stolicy Świętej wobec każdego rządu w każdem państwie nie jest bynajmniej jakąś chwilową dowolną kombinacją polityczną, ale wynika z oceny, czy dany rząd doszedł do władzy w sposób zgodny z zasadami moralności katolickiej i czy w postępowaniu swem zasady tej moralności stosuje. To też dziwne jest że sprawy tak prostej zdają się nie rozumieć pewne dzienniki katolickie, które w ostatnich czasach niejednokrotnie dopomagają prasie bezwyznaniowej w jej propagandzie.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 25.12. do 31.12. 1927 r. (W obliczeniu biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie, za 100 kg. w złotych).

RYNKI KRAJOWE:

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	51.25	40.64	40.50	37.50
Kraków	52.17	42.31	—.—	37.87
Poznań	46.50	38.90	40.25	33.37
Lwów	46.87	38.75	38.50	32.50

RYNKI ZAGRANICZNE:

	Pszen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Praga	59.45	60.97	56.24	47.70
Berno Mor.	58.29	58.74	56.50	47.25
Paryż	54.29	45.21	44.15	36.75
Liverpool	51.26	—.—	—.—	41.21
Hamburg	50.82	51.79	—.—	46.63
Berlin	49.66	50.19	51.44	43.61
Gdańsk	46.19	41.74	42.36	37.55
New York	47.61	42.98	—.—	39.60
Chicago	42.18	37.82	—.—	34.62

Znaczne ocieplenie w całej Polsce

Będziemy mieli odwilż

W Warszawie w dniu dzisiejszym o godz. 8 rano notowano *0 stopni*. We Lwowie i Pińsku po 3, Wilnie 5, Lublinie 3, Brześciu 2 niżej zera. W Zakopanem 0. *W Tarnopolu w dalszym ciągu jeszcze się trzyma mróz i o*becnie jest 12 stopni poniżej zera. W Hali Gąsienicowej 6 poniżej zera. W Morskiem Oku gdzie wczoraj była odwilż, dziś jest 3 stopnie mrozu. W Kaliszu 1 stopień ciepła, Poznaniu 2 stopnie ciepła i Gdyni 3 stopnie ciepła.

Śnieg spadł dziś w nocy w Warszawie, we Lwowie, Krakowie, Wilnie, Poznaniu, Lublinie i Zakopanem. *W Gdyni pada deszcz.*

W północnej Skandynawji przeciąga obecnie szeroka *depresja atmosferyczna*, która powoduje odwilż, wobec czego jutro i pojutrze a nawet dziś w godzinach południowych *będziemy mieli odwilż.*

Również na zachodzie i północy Europy ociepliło się.

Na ulicy Widok

Zatrzymano 3 włamywaczy

Nocy ubiegłej na ulicy Widok przed domem nr. 3 *zatrzymano 3 włamywaczy*, przy których znaleziono: wytrychy, łom żelazny, latarkę elektryczną, jakieś proszki i t. d. Są to znani złodzieje i włamywacze: Mordka Rynk, Icek, Majer Brankenfeld, Hersz Karlenkop. Wszystkich przyprowadzono do 10 komisarjatu.

Koń wpadł do piwnicy

Przy ul. Kredytowej nr. 4, w czasie składania węgla, do piwnicy wpadł koń. Na pomoc wezwano oddział strażaków. Ponieważ koń był zbyt ciężki i duży, zaś otwór szczupły, przeto strażacy przeprowadzili przez piwnice na korytarz a następnie po schodach do sieni i na podwórze. Cała akcja nad ratowaniem konia trwała przeszło godzinę.

Epidemja pożarów

Niemal codziennie kilka pożarów nawiedza Warszawę.

Znowuż straż ogniową wzywano do pożarów: przy ul. Ogrodowej nr. 27, przy ul. Żelaznej nr. 22 i przy ul. Łuckiej nr. 7.

11630 bezrobotnych w stolicy

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie od 27 do 31 grudnia włącznie ogólna przybliżona ilość *bezrobotnych w stolicy wynosiła 11.630*, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3,350. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych zarówno pracowników fizycznych, jak i umysłowych nie uległa zmianie.

Poprawić bruk na ulicy Marszałkowskiej bo ludzie i konie nogi połamią

Część jezdni na ulicy Marszałkowskiej jest w stanie pożałowania godnym i domaga się szybkiej naprawy. Dotyczy to odcinka, leżącego u wylotu ul. Moniuszki i Sienkiewicza, gdzie bruk drewniany uległ już zniszczeniu i przedstawia zbiór wyboiów pełnych wody podczas deszczu lub odwilży. Byłoby pożądane, aby na tej części ul. Marszałkowskiej, mającej ogromny ruch kołowy, ułożono również kostkę kamienną.

Kalendarzyk podatkowy na rok 1928

dla mieszkańców m. Warszawy

Według kalendarzyka podatkowego na r. 1928, sporządzonego przez wydział finansowo - podatkowy magistratu, w lutym przypadają terminy płatności następujących podatków: IV raty 1927 r. państwowego podatku i dodatku komunalnego od nieruchomości, pierwszych rat podatków od lokali, od zbytku mieszkaniowego oraz państwowego i miejskiego od placów niezabudowanych, wreszcie państwowego podatku i miejskiego do datku od gruntów rolnych za I półrocze;

w kwietniu — podatku od urządzeń reklamowych i podatku od przedmiotów zbytku i psów oraz opłat weterynaryjnej od zwierząt gospodarskich i od wszelkich środków lokomocji za zużycie bruków miejskich.

w maju — I raty państwowego podatku i dodatku miejskiego od nieruchomości oraz II rat podatków: od lokali, od zbytku mieszkaniowego oraz państwowego i miejskiego podatku od placów niezabudowanych;

w sierpniu — II raty podatku państwowego i dodatku komunalnego od nieruchomości oraz III rat podatków od lokali, od zbytku mieszkaniowego i państwowego oraz miejskiego od placów niezabudowanych;

w październiku — podatku państwowego i dodatku komunalnego od gruntów rolnych za II półrocze;

wreszcie w listopadzie — III raty państwowego podatku i dodatku komunalnego od nieruchomości oraz IV rat podatków: od lokali, od zbytku mieszkaniowego oraz państwowego i miejskiego od placów niezabudowanych.

Ostrożnie z masażystką

Przymusowa kuracja rodziny

Jeden utył — dwoje schudło

P. Aron C. (Złota 1), człowiek ważący około 90 kilogramów po bezskutecznej kuracji w Marjenbardzie, uznał za poradą lekarzy, że najlepszym środkiem odtłuszczającym jest masaż.

Zwrócił się przeto do dozorczyni domu z prośbą o dostarczenie mu silnej, zdrowej masażystki.

P. Janowa, kobieta nader uprzejma, w lot się o dziewuchę postarała i jeszcze tego samego dnia stanęła przed p. C. hoża dziewoja, nazwiskiem Magdalena Kur.

— Czy pani mnie będzie masować?

— Niech się pan nie pyta, tylko kładzie na stole, bo się już zabieram do roboty.

P. C. legł. W następnej chwili silne ramiona dziewczęcia przebiegały korpulentną postać p. Aronka. Było mu bardzo przyjemnie.

— Jeszcze, jeszcze, panno Magdzia, to bardzo miłe.

— Nie przeszkadzać.

— No, jeszcze, jeszcze. Napewno schudnę.

— Już dość — rzekła Magdzia, — naraz zadużo nie można.

— To dobrze, ale o ileby Magdzia nie miała nic naprzeciwko, to może ja teraz troszkę apróbuję. I pani będzie przyjemnie.

— Mnie masażu nie potrzeba.

— To nic nie szkodzi, ale ja apróbuję.

To rzekłszy grubasek chwycił w pół Magdzię i usiłował zgodnie z przepisami masażu, ułożyć ją na stole.

Próba jednak nie opłaciła się. Hoże dziewczę szarpnąwszy się, silnie skoczyło na ziemię, poczem w odwecie poczęło tak intensywnie masować pulchną twarzyczkę Aronka, że ta już po paru sekundach „równo puchła".

W tej chwili drzwi do salonu otworzyły się i do pokoju weszła małżonka p. Arona, pani Ruchla.

— I pani też przydałby się masaż — krzyknęła dziewczyna w gniewie, poczem nie czekając odpowiedzi, rzuciła się na panią C. Kilka silnych posunięć po wiotkiej postaci p. Ruchli zdefasonowało jej figurę zupełnie. Krzyk masowanych małżonków zwabił trzecią osobę — teściową. Panna Magdalena, którą rączki dziwnie swędziały i tej nie darowała.

— I pani nie daruję, też sobie zięcia niecnotę wybrała, — krzyknęła Magdzia — poczem rzuciła się na mamę.

W obronie teściowej stanęli solidarnie Ruchla i Aron. Stworzył się front. Troje przeciw jednej. Masaż rozpoczął się generalny. Ciosy niewykwalifikowanych w masażu państwa C. raz poraz chybiały. Natomiast uderzenia rutynowanej Magdaleny trafiały każdorazowo. Wśród hałasu, krzyków, rwetesu, bój przeniósł się z sypialni na korytarz, stąd na schody, wreszcie na ulicę. Przechodnie mieli przedziwne widowisko. Gruby Aron, chuda żona i tłusta teściowa, no i... tęga Magdalena masowali się solidarnie. Wreszcie Magdalena uległa. Zmęczonej ręce opadły, runęła na chodnik, a na nią rodzina pp. C.

I byliby państwo C. napewno mecz „wygrali", gdyby nie posterunkowy, który wmieszał się na ulicy w oryginalną kurację i masujące się towarzystwo rozdzielił.

W komisarjacie p. C. nie mógł sobie absolutnie przypomnieć, o co się panie Magdzi „rozchodzi"...

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ZE:

FLOTA POLSKA POWIĘKSZYŁA SIĘ przez kupno 2 nowych statków przeznaczonych dla żeglugi przybrzeżnej.

WYBORY NOWEGO ZARZĄDU KASY CHORYCH zostały wyznaczone przez komisarza Kasy Chorych na dzień 18 b. m.

EMIR AFGANISTANU który podróżuje obecnie po Europie, przybędzie w lutym wraz ze świtą liczącą 28 osób do Polski.

5 ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH w Warszawie jest nieczynnych z powodu strajku robotników. Przyczyną tych strajków są żądania natury ekonomicznej.

MINISTERSTWO SKARBU opracowuje wielki plan reformy systemu podatkowego w Polsce. Reformie ulegną niemal wszystkie podatki.

INSP. CZYNIOWSKI, KOMENDANT POLICJI warszawskiej ustępuje z zajmowanego dotychczas stanowiska. Następcą jego zostanie inspektor Grabowski, obecny komendant policji we Lwowie.

ALBERT THOMAS dyrektor międzynarodowego biura pracy, przybędzie w towarzystwie stałego delegata Polski przy Lidze Narodów p. Sokala i dr. Sitzlera dyr. dep. w min. pracy w Berlinie do Katowic, celem zbadania stanu ustawodawstwa socjalnego w obu częściach Śląska.

P. KARIN MICHAELIS najznakomitsza autorka duńska przybywa ponownie w połowie stycznia do Polski i wygłosi szereg odczytów w Warszawie i Krakowie.

30 MAŁP ZGINĘŁO w płomieniach podczas pożaru w warszawskim ogrodzie zoologicznym. Straty sięgają 40.000 złotych.

Dancing na Świetlicy Koła Polek

W dolnych salonach Hotelu Europejskiego odbędzie się dnia 19 stycznia od godz. 9 do 2 dancing na Świetlicę Koła Polek. Bilety do nabycia u P. P. Gospodyń.

Z „Lutni"

Zarząd „Lutni" prosi członków o jaknajliczniejsze zebranie się na próbie czwartkowej dnia 5 stycznia.

Opieczętowanie i

zamknięcie „Sokoła" w Skawinie

Wczoraj w południe w Skawinie, miasteczku pod Krakowem, policja zarządziła na zlecenie województwa krakowskiego opieczętowanie lokalu „Sokoła" i rozwiązanie tego gniazda.

Wiadomość ta brzmi wprost nie do wiary. Szczegóły, dotyczące tej sprawy, nic nie mówią o żadnych przyczynach tego zarządzenia, wspominają tylko, że zarządzającym masą spadkową po „Sokole" został burmistrz miejscowy, Ludwikowski, zleć prezesa tamtejszego Strzelca.

Według informacji „Gazety Warszawskiej" p. Ludwikowski w zeszłym roku został wykluczony z „Sokoła" i ma wielkie apetyty na salę „Sokoła".

Socjalistyczny Don Kichot w walce z wiatrakami!

Z djabłem — byle przeciw... reakcji!

Znamienne uchwały socjalistów francuskich

I Francja stoi na progu wyborów, choć aż tylko do Izby Deputowanych, która wychodzi z powszechnego głosowania. Bowiem we Francji Senat oparty jest na zupełnie odmiennych zasadach. Rozumnie, bo tak właśnie być powinno! Ale mniejsza w tej chwili...

Otóż socjaliści francuscy w okresie świątecznym zebrali się na wielki kongres narodowy ażeby zdecydować, jaką taktykę wyborczą obrać im wypada.

Trzeba wiedzieć, że najbliższe wybory we Francji odbędą się bez stosowania zasady proporcjonalności, że natomiast oparte one będą na zasadzie okręgów jednomandatowych, to znaczy — że każdy okrąg wybierze jednego posła.

W pierwszem głosowaniu socjaliści wystawią oczywiście własnych kandydatów. Ale jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku w postaci bezwzględnej większości głosów, to cóż robić w drugim głosowaniu? Na kogo przerzucić głosy socjalistyczne?

Oto pytania, które od dłuższego czasu budzą duże zainteresowanie w kołach socjalistów, a i wogóle w kołach politycznych Francji.

Już przed kongresem zarysowały się trzy stanowiska, odpowiadające trzem nurtującym socjalizm francuski kierunkom myślenia: prawicowy, który skłonny był przekazać głosy socjalistyczne na rzecz radykałów lewicowy, który zerkał w stronę komunistów, centrowy, który się wahał i sam dobrze nie wiedział, czego się trzymać.

Z tej różnorodności stanowisk kongres socjalistów francuskich wyszedł obronną ręką, bo znalazł szczęśliwą... formułę, na którą wszyscy się zgodzili. W ęcie państwo, jakaż to „formuła"? Oto jej brzmienie:

— Kongres powierza z zaufaniem sprawę przenoszenia głosów w drugiem głosowaniu poszczególnym federacjom prowincjonalnym, które powinny poprzeć kandydata, bez względu na jego przynależność partyjną, który będzie miał największe szanse pobicia kandydata reakcji, i wogóle powinny uczynić wszystko, aby osiągnąć pobicie takiego kandydata.

Piękna „formuła", prawda? Z byle kim! Z komunistami, z anarchistami, z samym djabłem — byle pobić kandydata... reakcji!

A co to znaczy „reakcja"?

„To się czuje"... — objaśnił przywódca socjalistów francuskich p. Leon Blum. „To się wie" — możnaby dopowiedzieć według brzmienia popularnej piosenki. Reakcja — to... blok narodowy...

Dowcip socjalistyczny jest wszędzie taki sam. Walczy z wiatrakami!...

Za ostatnie 9 miesięcy

6 i pół miljarda złotych deficytu

w budżecie angielskim

Ogłoszone w dniu 2 stycznia w Londynie dane statystyczne skarbu świadczą, że rok budżetowy 1927 — 1928 skończy się dla Anglji bardzo poważnym niedoborem, wcale nie mniejszym, niż to miało miejsce lat ubiegłych.

Coprawda dotąd upłynęło dopiero dziesięć miesięcy tego roku budżetowego; lecz w tym okresie wydatki skarbu angielskiego wynosiły już 642,655,701 funtów szterlingów, podczas gdy wpływy doszły zaledwie do sumy 492,614.312 funtów. Z tego wynika, że niedobór za pierwsze 9 miesięcy wyniósł z górą 150 miljonów funtów, czyli 6 i pół miljarda złotych!

Jeśli gospodarka państwowa Anglji pójdzie do tej samej linji, co dotąd, do końca roku niedobór ten wzrośnie do sumy z górą 200 miljonów funtów szterlingów, czyli prawie 9 miljardów złotych.

Historje nieprawdopodobne a jednak prawdziwe

A. D. 1928

Niezwykły awans. — Legitymacja artystyczna. — System „siły".

Historja autentyczna.

Rzecz dzieje się w jednem z ministerstw.

Dyrektor departamentu wzywa zdolnego, pracowitego, lubianego przez wszystkich urzędnika.

— Panie N-ski — mówi. — Mam zamiar przedstawić pana do awansu. Służy pan już 5 lat w szóstym stopniu służbowym. Według przepisów należy się panu automatyczny awans do stopnia piątego. Dziś właśnie prześlę odpowiedni wniosek do departamentu prezydjalnego.

Urzędnik wyraźnie blednie. Miast radości, na twarzy jego odmalowuje się zakłopotanie, ba, przerażenie niemal.

— Panie dyrektorze — zaczyna niesmiało. Jabym prosił... by pan dyrektor... nie posyłał tego wniosku... Po co departament prezydjalny ma sobie przyglądać moje papiery... Ja chętnie zrezygnuję z awansu...

— Jakto?! — przerywa zdumiony dyrektor.

Nieszczęśliwy urzędnik pod badawczem spojrzeniem dyrektora blednie coraz bardziej. Wreszcie zdobywa się na odwagę:

— Czy nie lepiej... z tym awansem... poczekać trochę... ze dwa, trzy miesiące... po wyborach...

Dyrektor zrozumiał. Kończy więc rozmowę:

— Może pan ma rację... Istotnie, nie chciałbym pana stracić. Jestem przecież z pana zupełnie zadowolony...

Zdolny, uczciwy, pracowity urzędnik miał nieszczęście być uważanym przez otoczenie za „endeka". Wolał nie ryzykować przypominania się departamentowi prezydjalnemu...

* * *

A teraz inna, nie mniej autentyczna historja.

Jeden z urzędów państwowych potrzebuje rysowników i malarzy do wykonywania propagandowych plakatów, które mają być rozlepione w calem państwie.

Zgłasza się artysta o znanym nazwisku, wyrażając gotowość podjęcia się zamówienia.

Dygnitarz, od którego zależy ta sprawa, nie może się zdecydować.

— Pan rozumie — mówi do artysty — że powierzając tak duże zamówienie, musimy coś wiedzieć o panu, mieć jakieś referencje...

Zdziwiony malarz, który sądził, że jego nazwisko mówi samo za siebie, zaczyna wyliczać konkursy, na których wziął nagrody, prace, przez siebie wykonane.

— Wiem, wiem — przerywa dygnitarz. Nie o to mi chodzi. Pana kwalifikacje artystyczne są nam znane. Ale chcielibyśmy mieć poparcie... no... rozumie pan... jakiegoś związku, stowarzyszenia...

Malarz legitymuje się przynależnością do jednego zrzeszeń artystycznych. Dygnitarz zaczyna się niecierpliwić na dobre:

— Że też pan nie może się zorjentować w sytuacji. Chyba jasno mówię!

Nazajutrz malarz zgłasza się i nie mówiąc ani słowa okazuje świeżutenką, opłaconą legitymację członkowską Partji Pracy.

Zamówienie otrzymał.

* * *

A czy nie tak samo było z C. T. R.-em?

Subwencje będą — powiedziano — ale skład zarządu musi być po naszej myśli.

Wóz albo przewóz.

* * *

System to prosty, konsekwentny, zwarty. Stosuje się go z żelazną energją. I jawnie. Bez osłonek, bez fałszywego wstydu:

— Mamy siłę, mamy pieniądze — więc możemy złamać każdego, kto idzie przeciwko nam

Hasło to zdobyło sobie już nawet wielu entuzjastów i wielbicieli.

— Patrzcie, jak oni to potrafią! Co za konsekwencja, jaka umiejętność korzystania z władzy! — padają zachwycone okrzyki.

System jest istotnie konsekwentny i sugestywny. Że nie dźwięczy w nim ani nutka odwołania się do jakichś wartości wyższych, wiecznych, stojących ponad siłą i pieniądzem — o tem zapomina się z ochotą.

Carpe diem!

* * *

A był kiedyś (przed okresem sanacji moralnej) taki minister oświaty, który objąwszy władzę oświadczył, że nie przeprowadzi ani jednej politycznej zmiany personalnej w swoim resorcie.

— Pokażę wam, że można rządzić i przeciwnikami. Trzeba tylko w nich rozpalić ogień służby narodowej, postawić przed oczyma wielki cel!

Dziś by powiedziano: Don Kichot. Prawda?

Ruch przedwyborczy

Blok Ch. D. i Piasta

Zarząd główny Piasta po całodziennych bardzo żywych i zawziętych naradach postanowił wczoraj zawrzeć z Chrz. Demokracją blok wyborczy. Najżarliwszym rzecznikiem tej kombinacji wśród Piastowców był marszałek Sejmu p. Rataj.

Uchwała ta, jakkolwiek się jej spodziewano, jest symptomatyczna. Stronnictwa, które blok wyborczy robią, czynią to w intencji wzmocnienia centrum, które w przyszłości chcieliby uważać za główny ośrodek większości parlamentarnej.

Dzisiaj się zbiera na obrady zarząd główny Chrz. Dem. gdzie znów najgorętszym orędownikiem zblokowania się z Piastowcami jest prezes stronnictwa p. Chaciński. Można przewidywać, że i w łonie Chrz. Dem. koncepcja ta znajdzie dla siebie uznanie.

Najciekawsze są w tem wszystkiem głosy, rozważające czy nie należałoby dążyć do zespolenia obu stronnictw razem. Głosy takie pojawiają się na razie jako głosy dyskusyjne na łamach partyjnej prasy, ale są one wysoce znamienne dla panujących nastrojów.

Kandydatury konserwatystów

Jak słychać, kandydatury konserwatystów mają być następujące:

DO SEJMU:

Kraków prof. Adam Krzyżanowski,

Łuck, ks. Janusz Radziwiłł;

Łódź, dr. Solański, urzędnik związku przemysłu włókienniczego,

Tarnów, dr. Jan Hupka,

Warszawa, ks. Zdzisław Lubomirski,

Grodno, ks. E. Sapiecha.

Nowogródek, St. Wańkowicz,

DO SENATU:

Kraków, ks. Zdzisław Tarnowski,

Lublin, Jan Stecki,

Łódź, Biedermann lub Grohmann.

Pono sfery miarodajne nie są skłonne zapewnić konserwatystom pierwszych miejsc na listach rządowych.

Jak lekarz londyński

Uratował dziecko

chore na serce

„Daily Telegraph" opisuje niezwykle ciekawy wypadek z zakresu praktyki lekarskiej, który w kołach medycznych Londynu wywołał prawdziwą sensację.

Oto prof. P. Wallace, głośny specjalista w chorobach serca, odwiedzając swych pacjentów w szpitalu w dzień Nowego Roku zauważył, że mała jego pacjentka chora na serce 7-letnia Nelly Pol nie ma widoków na wyzdrowienie, gdyż puls jej wynosi 300 uderzeń na minutę.

Chcąc uczynić jednak wszystko dla uratowania biednego dziecka, lekarz postanowił chwycić się środka najbardziej radykalnego. W tym celu kazał rozesłać na podłodze materac i na tym materacu chore dziecko musiało w ciągu dwu minut stać na głowie. Trzymano ją mocno w kolanach i w kostkach i powiedziano, by w ciągu tych dwu minut głęboko dwukrotnie odetchnęła.

Gdy ją po tym zabiegu położono do łóżka i zmierzono puls, okazało się, że jest on prawie normalny, bo nie przekracza 80 uderzeń na minutę. Kuracja więc, choć bardzo radykalna i niezwykła, miała swój skutek.

W dziesięć minut później mała zjadła z ogromnym apetytem kawał indyka, a pokrzepiona w ten sposób mogła nawet wziąć udział w grach towarzyskich.

Zapytany o pogląd na taki sposób leczenia inny lekarz chorób sercowych oświadczył, że wprawdzie leczenie wysokiego pulsu przez stawianie chorych na głowie często bywa stosowane, lecz nigdy n emal nie daje pożądanego wyniku. Opisany więc wypadek jest w medycynie niezmiernie rzadkiem zjawiskiem.

Zima na południu

Neapol pod śniegiem

Obecna zima płata figle niebywałe; nietylko bowiem śnieg spadł bardzo obficie na francuskiej Riwierze, gdzie nikt już śniegu nie pamiętał, lecz nawet Neapol, znacznie bardziej na południe położony, znalazł się pod śnieżnym całunem. Wprawdzie śnieg ten topniał dość szybko (w Cannes np. wystarczyło dwu dni na to, by znikł bez śladu), jednak i tam zima dała się we znaki.

Rekord w zdobieraniu małżeństw

Pewien amerykanin w ciągu 5 miesięcy

ożenił się 16 razy

Niejaki Frank Wills, młody poliganista, pobił rekord w swoim rodzaju, zdołał bowiem w okresie pięciu miesięcy zawrzeć szesnaście ślubów. I gdyby nie to, że policja go aresztowała, ożeniłby się napewno po raz siedemnasty, poczynił już bowiem wszelkie po temu przygotowania.

Aresztowany Wills sam przyznał się sędziemu, w jaki to sposób zawarł tak wiele małżeństw. Działał on w każdym wypadku jednakowo, zdobywając narzeczone przy pomocy drobnych ogłoszeń w pismach.

Ogłosiwszy po raz siedemnasty, że poszukuje żony, Wills otrzymał aż 82 zgłoszenia, a po zaznajomieniu się z kandydatkami dowiedział się od sześciu, że gotowe są wyjść za niego.

Sposób rozłączania się z żonami miał Wills bardzo prosty; nie uznawał rozwodów, a gdy mu się kobieta przykrzyła, poprostu ją porzucał; porzuciwszy dziś jedną, miał dnia następnego tuzin innych kobiet, gotowych zastąpić miejsce porzuconej. Porzucał zaś, jak widzimy, często, niemal co tydzień.

Z tego zapewne powodu nie mógł sobie przypomnieć nazwisk wszystkich żon, poślubianych w czasie od lipca. Wykryto je jednak, gdyż Wills posiadał bardzo obfitą korespondencję matrymonjalną oraz listę dokładną wszystkich swych ofiar. Ciekawą jest rzeczą, jak sąd amerykański zapatrywać się będzie na to bezprzykładne w dziejach wielożeństwo, szczególnie, że Wills już przedtem bywał karany sądownie za różne nadużycia.

MORSKI. 59)

Wyspa tortur i śmierci

Zmieniliśmy się w „ekspedycję naukową". — Nieufny kareł. — Trzeba znowu uciekać. — Lasciate ogni speranza

Plan rotmistrza B. był następujący:

Wywołać kogoś z mieszkańców wioski, oświadczyć mu, że jesteśmy członkami ekspedycji naukowej, mającej za zadanie zbadania przyrody Karelji, że odłączyliśmy się od oddziału ekspedycyjnego i błądzimy po puszczy od kilku dni bez prowiantów. Chcemy więc kupić prowiantów i wziąć przewodnika, któryby zaprowadził nas do miejsca, w którem zostawiliśmy całą ekspedycję. Przewodnika tego, po oddaleniu się od wsi, mieliśmy zabrać ze sobą i kazać mu prowadzić się najkrótszemi etapami do granicy Finlandji.

Do wykonania tego planu delegowaliśmy więc projektodawcę i p. S., który wśród pozostałych nas, swoim wyglądem wzbudzał największe zaufania. Mieli oni stojąc nad brzegiem jeziora rozmawiać z wywołanym ze wsi, a ja i rotmistrz Malsag usadowić się w pobliskich zaroślach i czuwać nad całością ich osób.

Doprowadziwszy garderobę swą do jakiego takiego porządku obaj „uczeni" udali się na brzeg jeziora, a rotmistrz Malsag i ja z karabinami w rękach zajęliśmy stanowiska. Rotmistrz B. i p. S. stanąwszy nad brzegiem jeziora, poczęli przyzywać mieszkańców. Po półgodzinie takiego wołania odbiła nareszcie od przeciwległego brzegu łódź i przypłynęła do nas. W łodzi znajdował się jeden mężczyzna.

Gdy podpłynął do naszego brzegu, zauważyłem przestrach odmalowany na jego twarzy. Zrobił przytem ruch jakby chciał odpłynąć. W dać było po nim, że spodziewał się on ujrzeć kogoś innego. Rotmistrz B. nie dając mu czasu na jakieś refleksje, zapytał go o nazwę wsi, potem w bardzo wymowny sposób opowiedział o tej ekspedycji naukowej, o naszem zbłądzeniu, zobrazował mu nasze położenie i kazał mu przywieźć prowiantów, dodając, że chojnie zapłaci za nie. Dawał mu nawet pieniądze zgóry.

Po minie chłopka, zauważyłem, że „ekspedycja" tu nic nie kupi, dlatego też nie zdziwiłem się, gdy chłopek oświadczył, że wieś jest tak uboga, że nic nie posiada. Na propozycję rotmistrza B., by zebrał mimo wszystko, we wsi ile się da żywności, odrzekł że postara się, poczem odpłynął, obiecując jak można najprędzej wrócić.

Gdy przypłynął do wsi i znikł między chałupami, zrobił się ruch między mieszkańcami. Zrozumiałem, że i nam czas najwyższy „odpływać", bo może być zapóźno, jednak na prośbę rotmistrza B. zgodziłem się jeszcze na półgodzinne oczekiwanie, po upływie której zawróciliśmy. Obawiając się, by te pół godziny, stracone na wyczekiwaniu, nie dało mieszkańcom, czy będącym tam bolszewikom, czasu na obejście nas lasami, znów jaknajszybciej ruszyliśmy, lecz już nie po kładce, a naprzełaj bez oglądania się na teren. Najwięcej ucierpiał na tem rotmistrz Malsag, któremu dokuczały odmrożone nogi.

Klął więc na czem świat stoi i „ekspedycję naukową i jej projektodawcę i wieś niegościnną i mnie, pędzącego pochód jak można najszybciej, by wygrać na czasie i nie dać się zaskoczyć gdzieś bolszewikom, bo że w nieprzychylnem potraktowaniu nas we wsi była ręka Czeka lub jej oko nie ulegało dla mnie najmniejszej wątpliwości. Że we wsi poznano nas, a raczej domyślano się jaką to jesteśmy ekspedycją naukową, również nie ulegało wątpliwości.

Faktem było, że ludność nie potraktowała nas tak, jak się tego spodziewaliśmy, w obawie terroru ze strony bolszewików za okazaną nam pomoc; najprawdopodobniejsze zaś, że Kareł, który przypłynął na wezwanie rotmistrza B., był komunistą — wieśkim dygnitarzem bolszewickim jakich naznaczają bolszewicy na każdy najmniejszy ośrodek zaludnienia. Tak należało chociażby sądzić z jego zachowania się, bo gdybyśmy byli natrafili na zwykłego chłopa-Karela nie komunistę, byłby nam powiedział wyraźnie czego się mamy spodziewać i ostrzegł nas, gdyby we wsi byli czekiści.

Po odejściu od wsi i ominięciu kładki natrafiliśmy na tak wielkie moczary i błota w lasach, że nieraz stawialiśmy sobie pytanie czy uda nam się je przejść.

Goniliśmy ostatkami sił. Rotmistrz Malsag dosłownie padał. Osłabł do tego stopnia, że nie był w stanie nieść karabinu. Wlokąc się tak i topiąc weszliśmy w dolinę, w której stanęliśmy bezradni mając dalszą drogę zamkniętą nieprzebytemi, tym razem naprawdę, moczarami. Rzuciliśmy się w lewo, by je ominąć, to samo. Zawróciliśmy na prawo znów moczary i błota.

Kołując tak przez długi czas, natrafiliśmy nakoniec na względny teren. Wyszliśmy na jakąś dość dużą polanę miejscami pokrytą większemi lub mniejszemi grupami drzew. Idąc tą polaną po kolana w wodzie i błocie, trafiliśmy na czystą wodę z pod której widać było zieloną trawę. Na środku tej wody sterczała wysepka, mająca około trzystu—czterystu kroków w obwodzie. Na wysepce tej, między drzewami, czerniły się boki jakiejś budowli. Chcąc chociażby odpocząć skierowaliśmy się do niej.

Po przybyciu na miejsce znaleźliśmy maleńką kurzą chatynkę z małym otworem, służącym jako drzwi. Na czworakach weszliśmy do środka. Zastaliśmy tam podłogę wysłaną sianem, w rogu zaś piec ułożony z kamieni bez komina. Obok pieca sporo suchych smolnych drew. Rozpaliliśmy więc zaraz ognisko, przy którym zaczęliśmy się grzać. Dym z ogniska nie mając komina rozszedł się po całej chatce, jednak wkrótce ulotnił się specjalnie zbudowanymi dla tego otworami. Po dziesięciu minutach w chatce było ciepło zupełnie. Rotmistrz B. wyszedł na zwiady obejrzeć okolice wysepki, a zaś, zająłem się wybraniem odpowiedniego stanowiska na ustawienie straży, powzieliśmy bowiem zamiar zrobić tu dłuższy odpoczynek ze względu na rotm. Malsaga, który nie był w stanie zrobić już kroku dalej, i zająć się jego odmrożoną nogą.

Po wybraniu odpowiedniego miejsca i ustawienia na niem straży, wlazłem na czworakach do izby, rozebrałem się, porozwieszałem odzież dla wysuszenia i wyciągnąłem się na sianie obok pieca, marząc o jakim takim posiłku. Nie jedliśmy już od trzech prawie dni, głód więc dawał się we znaki nie na żarty.

Dookoła nas była puszcza. Lasy, woda, błota i kamienie. Nie było najmniejszej nadziei na wydostanie skądkolwiek bodaj odrobiny żywności. Rozpacz mogła ogarnąć nawet człowieka o najsilniejszym charakterze. By zgłuszyć głód starałem się zasnąć— napróżno! Naraz usłyszałem przed chatką głos rotmistrza B. jakiś przytłumiony i słowa skierowane do mnie „na, trzymaj". Z temi słowami wpadł do chatki rzucony jego ręką duży, okrągły suchar.

(D. c. n.)

Następstwo ostrych mrozów tegorocznej zimy

Plaga wilków

Stada zgłodniałych zwierząt podchodzą niekiedy do wielkich miast

Bardzo niedawno zaszedł niebywały wypadek: na jednej z głównych ulic Budapesztu zabito wilka, który z okolicznych lasów przedostał się do stolicy, dokąd zagnał go głód. Wypadek ten był ostrzeżeniem, że wilki o których w wielu krajach głucho już było, stały się znowu poważnem niebezpieczeństwem dla wsi europejskiej.

Nietylko zresztą wsi, bo gdy go głód zmusza, wilk zapomina o wszystkiem i wdziera się tam nawet, gdzie dostać się bardzo trudno z uwagi na urządzone przez cywilizację zapory; przedostaje się nawet do dużych miast.

Tegoroczna bardzo ostra zima i wielkie opady śnieżne, notowane tam nawet, gdzie całemi latami nie ogląda się zazwyczaj jednego płatka śniegu (np. na Rivierze), spowodowały, że granica wilków w Europie przesunęła się bardzo na zachód. Nic więc dziwnego, że hulają one w samem sercu Węgier, skoro pisma donosiły 28 grudnia, iż wilki nietylko napadały w Belgji na fermy, hodujące owce, lecz przedarły się nawet do miasta Mors, niedawno odbudowanego po wojennych zniszczeniach, a leżącego przecie już na granicy francuskiej.

Nawet we Francji wilki występują obecnie całemi gromadami, szczególniej w górzystej Owernji, gdzie walka z niemi musi być prowadzona z wielkim nakładem pieniędzy. Tylko Anglja wolna jest od wilków, a fakt ten zawdzięcza jedynie swemu położeniu geograficznemu. Tam zresztą wilki wytępiono doszczętnie już czterysta lat temu, a angielska wojna z wilkami kosztowała tyle pieniędzy i wysiłków ludzkich, co najkosztowniejsza wojna prawdziwa.

Europa środkowa długo o wilkach nie słyszała, gdy nadeszła wojna światowa, wilki wracać zaczęły na opuszczone oddawna pozycje, dając się szczególnie we znaki we wschodniej Europie. Napadały one na ludzi, porywały konie i bydło; a stopniowo, rosnąc liczebnie coraz bardziej, przenosiły się ku zachodowi.

Ponieważ Rosja z powodu wojny domowej i późniejszego upadku zupełnie zaniedbała walkę z wilkami, rozmnożyły się one tak dalece, że w r. 1926 przedostały się masami do Prus wschodnich, gdzie trzeba było rozpocząć z niemi bardzo energiczną i kosztowną walkę; władze płaciły mianowicie po tysiąc zgórą złotych za każdego zabitego wilka.

Niemcy oddawna już zapomniały o tej pladze, nic więc dziwnego, że pojawienie się ich ponowne przyjęto narazie z niedowierzaniem, a później z przygnębieniem. Ale zato w Rosji wilki czują się dziś tak dobrze, tak licznie się rozmnażają, jak nigdy przed wiekami.

Nawet północne Włochy nie są wolne od wilków, a w Jugosławji w ciągu ostatnich dwu lat występowały one tak licznemi stadami, że trzeba było wreszcie użyć wojska do walki z tą plagą.

Czy wilki naprawdę są taką klęską, za jaką są podawane? Na to pytanie najlepiej odpowiedzą fakty. W ciągu ostatnich lat pięciu były wypadki, że w Rumunji wilki poszarpały dzieci; były postrachem ludności w północnej części Portugalji; napadały na ludność miejską środkowych Włoch; w Rosji przed trzema laty pożarły 50 tysięcy koni i tyleż sztuk bydła; w ciągu lat ostatnich zdołały się przedostać nietylko na Węgry, lecz nawet nad ocean Atlantycki.

Zamiast zasiłków — praca

Plan zmniejszenia bezrobocia

przedstawiło rządowi w specjalnym memorjale grono przemysłowców

W tych dniach grono przemysłowców zwróciło się do rządu z memorjałem zawierającym projekt częściowego zapobieżenia bezrobociu.

Autorzy memorjału proponują, aby zerwać niezwłocznie z dotychczasowym systemem udzielania bezrobotnym bezzwrotnych zasiłków pieniężnych, a w zamian za to dawać ludziom pracę płatną podług normalnych stawek przynajmniej 3 dni w tygodniu.

Bezpośrednim skutkiem takiego zarządzenia, zdaniem autorów memorjału, byłby przedewszystkiem gwałtowny spadek ilości osób pobierających zasiłki. Natomiast przemysł nie będzie już napotykał na przeszkody w próbach częściowego uruchomienia swych fabryk choćby na 3 dni w tygodniu. Przemysłowcy uważają, że fundusz bezrobocia zamiast wydawać pieniądze na bezrobotnych winien przyjść z pomocą w postaci pożyczek oprocentowanych i zabezpieczonych szczególnie tym zakładom i wytwórcom, którym brak środków obrotowych uniemożliwia utrzymanie ruchu. Wzamian za to przemysłowcy winni zobowiązać się zatrudnić pewną ilość robotników. Z tego samego kredytu, czerpanego z funduszu bezrobocia winny korzystać i przedsiębiorstwa prywatne i państwowe i komunalne, które zobowiążą się pod gwarancją, że będą mogły dać zatrudnienie bezrobotnym przez organizowanie robót publicznych ściślej mówiąc budowę dróg i kanałów, regulację rzek, budowę portu w Gdyni, kanalizację miast i t. d.

Szczególnie na czasie jest konieczność rozszerzenia komunikacji wodnej, będącej najtańszym środkiem przewozu dla produktów rolnych i węgla zwłaszcza, że uruchomienie prac w tym kierunku wymaga 90 proc. robocizny, a tylko 10 proc. materjałów.

Memorjałem zainteresowały się sfery rządowe.

Współczesna muzyka szwajcarska

W dniu jutrzejszym odbędzie się w Filharmonji koncert symfoniczny poświęcony muzyce szwajcarskiej. Dyrygować nim będzie znakomity muzykolog i kompozytor Henryk Opieński, od którego otrzymujemy poniższe uwagi o współczesnej muzyce helweckiej:

Wiadomości o muzyce i kompozytorach szwajcarskich były — nie tylko u nas, lecz na całym świecie jeszcze z końcem 19-tego wieku — dosyć skąpe z tego powodu, że utwory tych kompozytorów wciągane były najczęściej w orbitę sztuki niemieckiej lub francuskiej.

Od lat jednak blisko czterdziestu chęć samodzielności artystycznej okazywała się coraz silniej u muzyków szwajcarskich, aż skrystalizowała się wreszcie w roku 1900 w „Stowarzyszeniu Muzyków Szwajcarskich". Stowarzyszenie to urządza od czasu swego powstania doroczne festiwale muzyki szwajcarskiej (naprzemiany symfonicznej i kameralnej), co rok w innej, a wyjątkowo tylko poświęca programy pamięci świeżo zmarłych wybitnych członków.

Rozwój też narodowej muzyki szwajcarskiej stoi w ścisłym związku z działalnością tego potężnego już dzisiaj i zasobnego w środki Stowarzyszenia.

Najwybitniejszymi kompozytorami szwajcarskimi z okresu ostatnich lat 30-tu są Hans Huber, Fryderyk Klose, Herman Suter, Volkmar Andreae, Fr. Brun, K. H. David, Artutr Honegger, Othmar Schoeck, Fr. Niggli, Walter Schulthes, (z Szwajcarji niemieckiej) Otto Barblan, Gustaw Doret, E. Jaques - Dalcroze, Pierre Maurice, A. Deneveaz, Henri Gagnebin, Al. Fornerod, (z Szwajcarji francuskiej) Herman Suter, którego symfonja figuruje na czele programu piątkowego koncertu był przez długie lata — aż do swej śmierci — dyrektorem koncertów symfonicznych w Bazylei (miejsce po nim objął Felika Weingartner); ostatniem większem jego dziełem, które zdobyło sobie europejską sławę było Oratorjum „Laudi" (Hymn św. Franciszka). Symfonja d'mol (na tematach ludowych szwajcarskich) była skomponowana i ofiarowana dla Uniwersytetu w Bazylei jako podziękowanie za udzielenie tytułu Dr. hon causa.

Gustaw Doret (również pierwszorzędny pisarz muzyczny) jest autorem kilku oper i pieśni; Suita tessyńska osnuta jest na tematach ludowych z włoskiej Szwajcarji; Doret, którego opera „La tisseuse d'Ortikes" wystawioną była w roku zeszłym w Opera Comique w Paryżu, jest również autorem muzyki do tegorocznego słynnego „Święta winogradników" przedstawianego w Vevey.

Pierre Maurice, autor subtelnej suity poezji chińskich, napisał szereg oper wystawianych z powodzeniem w Niemczech.

Othmar Schoeck dyrektor koncertów symfonicznych w St. Gallen jest przedewszystkiem pieśniarzem, choć kilka jego oper było z powodzeniem wystawionych na scenach szwajcarskich i niemieckich.

Fryderyk Niggli jest kompozytorem cenionych bardzo (przeważnie w charakterze ludowych pisanych) pieśni.

Program piątkowego koncertu nie obejmuje przedstawicieli najnowszych prądów muzycznej twórczości szwajcarskiej, której najcelniejszym reprezentantem jest Artur Honegger.

W Warszawie ma powstać

Kasa targowa

Zamierzone uruchomienie Kasy Targowej przez magistrat stoł. m. Warszawy nie mogło dotychczas nastąpić albowiem rząd nie udzielił przyrzeczonych kredytów w kwocie 3 miljonów złotych.

W najbliższym czasie przewidziana jest interwencja magistratu warszawskiego u czynników miarodajnych w tej sprawie.

Działalność Kasy Targowej będzie miała przedewszystkiem na celu: 1) udzielanie pożyczek krótkoterminowych na dogodnych warunkach nabywcom zwierząt rzeźnych dla uniezależnienia kupców detalistów od hurtowników i pośredników których zbyt wielkie zyski powodują drożyznę mięsa, oraz 2) zainteresowanie producentów i organizacyj rolniczych w dostarczaniu zwierząt rzeźnych do sprzedaży komisowej przez zapewnienie im korzyści i ułatwień przy tego rodzaju tranzakcjach.

Głosy czytelników

O wagony sypialne do Krynicy

Szanowny Panie Redaktorze!

Niech mi wolno będzie za pośrednictwem „ABC" skierować do ministerjum kolei zapytanie, dlaczego do Krynicy, która staje się obecnie coraz modniejsza, niema wagonów sypialnych?

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Dr. Zofja Rostkowska.

Warszawa, 4.I. 1928.

W młynie Grasberga

Strejkuje 250 osób

Od kilku dni trwający strejk w parowym warszawskim młynie Grasberga na Solcu na skutek żądania podwyżki płac i utrzymania w mocy umowy zbiorowej zaostrza się.

Do strejku przyłączyli się piekarze piekarń istniejących przy młynie Grasberga.

W odpowiedzi na strejk dyrekcja młyna parowego Grasberga wymówiła pracę całemu szeregowi robotników, a w pierwszym rzędzie piekarzom.

Ogółem strejkuje około 250 osób.

Na skutek starań Zarządu Związku Robotników Przemysłu Spożywczego przewidziana jest interwencja inspektoratu pracy.

Awans niższych oficerów

Jak wiadomo ostatni awans oficerski przyniósł tylko mianowania wyższych oficerów. Jak się dowiadujemy awans niższych oficerów będzie ogłoszony z końcem stycznia.

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Zakopane odmładza?!

Tak sądzi warszawianka pani Dola

Święta! Dostaję urlop. Ach, cudownie! Pojadę do Zakopanego, gdzie tak dużo śniegu, powietrze jakieś inne, czyste, świeże, orzeźwiające, ba, nawet odmładzające. Tak, tak, nie potrzeba Woronowów i Steinachów. Na samo to wspomnienie czuję się o 10, o 20 lat młodszą, a czar niewypowiedziany kołysze mą wyobraźnię; ulatuję, jakby na skrzydłach w przezrocze przestworza, wreszcie zamęt, jakieś przemiłe upojenie, rozkoszne ciepło, pomimo 28 st. mrozu.

I że też ludziskom chce się jeszcze odwiedzać różne zakazane lokale w których upajają się kokainą, skąd można bardzo niemile przejść się z panem posterunkowym do komisarjatu P. P. Takież upojenie, tenże czar użyczy nam Zakopane, gdzie nawet p. posterunkowy nie ma nic przeciwko temu, skoro tylko opłaci się kilka — nic nie znaczących — złotych za to kokainowo upajające powietrze zakopiańskie.

Ale, ja też sobie ulatuję w niebiosy, niepobna, że czas ucieka, że gotowam raptem, na tej całej ekstazie wyjść jak Zabłocki na mydle i przez moją nieopatrzność, zamiast rozkoszować się do utraty zmysłów czarowną przyrodą, będę chodzić po ulicach Zakopanego osowiała a lekkie powietrze, będzie mię uciskało gorzej od trzydziestki z górą, ba, nawet moje eleganckie spodenki nie zwrócą niczyjej uwagi, najwyżej wówczas, jak ten, lub owa, oglądnie się, wzruszy ramionami, pomyśli, lub nawet głośno wypowie (bo w Zakopanem jest to przyjęte): „Ot, jakaś stara, ubrała się w spodnie i myśli, że ją to odmładza".

Nie, na to narazić się nie chcę, za nic w świecie i na złość wszystkim „tym" i „owym" będę młodą, wesołą, wzbudzającą zainteresowanie a moja trzydziestka zgórą, gdzieś się skryje, że, ani się nikt jej nie domyśli, a moje spodenki wzbudzą zazdrość. Wówczas i powietrze zakopiańskie zrobi swoje.

Idę, w tej chwili zatelefonuję do Tadzika, toż chłopak jakby stworzony na ową różdżkę czarodziejską, która potrafi wraz z upajającem powietrzem zakopiańskiem, zastąpić Woronowa i Steinacha, potrafi dać wyczuć czar Zakopanego, dodać uroku moim spodenkom, ludzi nami zainteresuje, wzbudzi zazdrość, wywoła żółtaczkę u pań samot nie przez ulicę kroczących i wogóle potrafi jeszcze wiele, bardzo wiele, ale o tem, już ja tylko mogę wiedzieć, myśleć i dyskretnie uśmiechać się.

Tadzik, chłopak kochany, on ze mną pojedzie, ze mną jechać musi.

Pieniędzy nie ma? To nic, jakoś się to zrobi. Mam trochę więcej oszczędności, pożyczę, rachunki — niby to w pośpiechu, na razie — sama wyrówny wać będę, czem nawet wprawię go w lepszy humor a różdżka czarodziejska niezrównaną będzie!

II.

I już po świętach, a czar trwa jeszcze, trwa dalej, pomimo takiego oddalenia, jak Warszawa — Zakopane. To kokainowo - upajające powietrze zdaje się, podążyło za mną aż tu, do mego zacisznego — dawniej dosyć pokoiku ,a stare wyszarzałe mebelki, jakby odświeżone.

Wszystko, wszystko tu jakieś inne.

Co, ósma, jego jeszcze niema? Przyjdzie, przyjdzie napewno.

Ach ten wyjazd do Zakopanego był nieporównany, po mistrzowsku ułożony i wykonany. Różdżka czarodziejska nie zawiodła, ba, nawet działa spraw nie i w Warszawie, zda się, całe Zakopane, z całym urokiem i chaszyszem przeniosła tu, do mego pokoiku...

Jakże czuję się teraz młodą!

Ad. Barzyna.

Konkurs skoków na Krokwi w dn. 1 stycznia 1928 r.

Staraniem sekcji narciarskiej „Sokoła" odbyły się w dniu Nowego Roku zawody w skokach na Krokwi. Warunki terenowe lepsze niż przy poprzednim konkursie w dniu 26 grudnia z. r. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

I klasa: Bronisław Czech (S. N. T. T.) nota: 15,805 — 30, 33, 43 m.

2) Sieczka Stanisław (Sokół) 15,394 — 31, 32, 43 m.

3) Krzeptowski Andrzej I. (Sokół) 15,233 — 31, 32, 37 m.

4) Zaydel Tadeusz (3 p. strz. p.) 13,944 — 26, 27, 36 m.

5) Żytkowicz (3 p. strz. p.) 12,755 — 25, 30, 32 m.

6) Rozmus (Wisła) 12,637 — 24, 28, 33 m.

7) Lankosz (K. T. N.) 11,888 — 28, 31, 35 m. (z upadkiem).

8) Graca (Sokół) 10,610 — 21 25, 31 m.

9) Gąsienica Władysław (S. N. T. T.) 9138 — 23, 24, 27 m.

II-ga klasa: 1) Motyka Stanisław (S. N. T. T.) nota 13,890 — 21, 31, 41 m., 2) Cukier (Sokół) 12694 —24 (upadkiem), 33, 44 (z upadk.), 3) Szostak Antoni (Sokół) 10694 — 25, 26, 30 m., 4) Szostak Karol (S. N. T. T.) 10472 — 25, 26, 30 m., 5) Motyka Juljan (Sokół) 9194 — 22, 25, 24 m.

III-cia klasa: 1) Słowik nota 14727 — 27, 31, 39 m., 2) Kolesar 8,594 — 20, 24, 26 m., 3) Roy (Sokół) 8527 — 23, 23, 22 m., 4) Wilga (Wisła) 8518 — 20, 30, 31 (z upadkiem.

Bronisław Czech zyskuje więc ponownie pierwsze miejsce i jak dotychczas jest wśród naszych skoczków bezkonkurencyjny. Ustanowił on też swym 43 m. skokiem rekord skoczni dnia. Żytkowicz pełniący służbę w wojsku skakał po raz pierwszy a jednak pokazał ładny styl w powietrzu i podczas lądowania, z juniorów Motyka Stanisław miał najdłuższy skok w konkursie bo 44 metry. Organizacja zawodów doroslą swego zadania.

Reden w „Tatrzańskiej"

Od kilku dni występuje w „Tatrzańskiej" znany humorysta p. Reden. Jego kuplety satyryczne doskonale recytowane a także i piosenki przedmiejskie, w których celuje stwarzając doskonale typki i typy ściągają liczne rzesze publiczności. Niedługo wystąpi też w programie kabaretowym znana tancerka Alma.

Zawody i konkursy narciarskie w obecnym sezonie zimowym.

Poniżej podajemy zestawienie poważnych imprez narciarskich, jakie odbędą się w styczniu i lutym w Zakopanem.

6 stycznia: skoki na skoczni na Krokwi S. N. P. T. T. Zakopane.

7 stycznia: mistrzostwo Tatr, bieg rozstawny S. N. Sokół Zakopane.

8 stycznia: mistrzostwo Tatr, bieg zajzdowy S. N. Sokół Zakopane.

14 stycznia: biegi dla juniorów S. N. Zw. Strzeleckiego Zakopane.

15 stycznia: skoki dla juniorów na skoczni w Jaworzynce S. N. Związku Strzeleckiego Zakopane.

19 stycznia: bieg 50 klm. o mistrzostwo P. Z. N., wspólnie towarzystwa zakopiańskie.

20 stycznia: mistrzostwo Zakopanego zawody jubileuszowe S. N. P. T. T. Bieg 18 klm. Bieg pań o mistrzostwo Polski S. N. P. T. T. Zakopane.

21 stycznia: skoki na Krokwi, zawody jubileuszowe S. N. P. T. T. Zakopane.

28 stycznia: biegi dla seniorów i juniorów S. N. T. S. Wisła, Kraków.

29 stycznia: skoki dla seniorów na Krokwi S. N. T. S. Wisła, Kraków.

2 lutego: skoki na Krokwi S. N. Sokół Zakopane.

5 lutego: skoki dla juniorów w Jaworzynce S. N. P. T. T. Zakopane.

12 lutego: skoki dla seniorów na Krokwi S. N. Sokół Zakopane.

18 lutego: biegi dla juniorów i młodzieży S. N. P. T. T., S. N. Sokół i Zw. Strzelecki.

19 lutego: skoki dla juniorów i młodzieży S. N. P. T. T., S. N. Sokół i Zw. Strzelecki.

26 lutego: bieg 30 klm. o puhar T. K. U. — S. N. Sokół Zakopane.

KINO

PROGRAM KIN

na czwartek, dnia 5 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50).
„Igrzysko namiętności".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19)
„Casanowa" w Małej sali „Gehenna miłości".

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238 32)
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5).
„Casanowa".

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej).
„Zadurzona w miłość". Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25).
„Dla szczęścia dziecka".

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26)
„Krwawa litera". Występy artystów

PAN (Nowy Świat 40, tel. 231-40)
„Mogiła Nieznanego Żołnierza".

STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Serce" z Mary Pickford.

SPLENDID (Galerja Luxemburga)
„Svengali".

TOMBOLA (Marsz. 34).
„Bohater Dzikiej Kanady" i „Królowa storczyków".

URANJA (Krak. Przedm. 66).
„Światło Azji".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 501 - 90).
„Miasto tysiąca uciech".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61).
„Generał".

CZARY (Chłodna 29).
„Dekabryści".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32).
„Generał". Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na piątek, dnia 6 b. m.

10.15. Nabożeństwo z katedry poznańskiej. *12.00.* Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. *12.10—14.00.* Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. *14.00—14.20.* Odczyt p. t. „Widowiska kolędowe na wsi" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. Jędrzej Cierniak. *14.20—14.40.* Odczyt p. t. „Nowoczesne urządzenie domu i zagrody wiejskiej (Dział „Rolnictwo"). *14.40—15.00.* Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo") wygł. p. Szczepan Mędrzecki. *15.00—15.10.* Komunikat meteorologiczny. *15.10.—16.40.* Przerwa. *16.40—17.05* Odczyt p. t. „Walka sportowa i walka klas" (Dział „Sport i wychowanie fizyczne") — wygł. p. W. Junosza Dąbrowski. *17.05—17.20.* Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński *17.20—18.30.* Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr. Al. Sielskiego. *18.30—18.45.* Komunikaty P. A. T. *18.45—19.10.* Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. *19.10—20.15.* Przerwa. *20.15.* Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. *22.00—22.05.* Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. *22.05—22.20.* Komunikaty P. A. T. *22.20—22.30.* Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram. *22.30—22.45.* Komunikaty P. A. T.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na czwartek, dn. 5 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
Daje dziś wieczorem lubianą operę „*Pajace*".
Jutro o 3 popoł. Moniuszkowska „*Halka*" z pp. Budziszewską w roli tytułowej i Gołembiowskim w partji Jontka, pod dyr. p. Rudnickiego. Wieczorem „*Faust*" z „*Nocą Walpurgji*" pod batutą dyr. Młynarskiego.

NARODOWY (Plac Teatralny)
Gra codziennie przy wyprzedanej sali wesołą komedję Perzyńskiego p. t. „*Lekarz miłości*" z Ćwiklińską w roli głównej.

LETNI (w Ogrodzie Saskim)
Dziś we czwartek i dni następnych pełna nietrasobliwego humoru, słonecznego nastroju i szczerego sentymentu „*Szkoła wdzięku*"
W piątek popołudniu o godz. 4-ej po cenach zniżonych sensacyjna „*Fenomenalna umowa*" z Orwidem.

POLSKI (ul. Oboźna).
Gra z coraz większem powodzeniem znakomitą komedję Zapolskiej „*Moralność pani Dulskiej*", kapitalnie graną przez cały zespół.

MAŁY (gmach Filharmonji).
W dalszym ciągu zapełnia się do ostatniego miejsca na wybornej komedji Savoira „*Ósma żona Sinobrodego*".

PRASKI (Praga, Zygmuntowska).
Dzisiaj „*Pani Prezesowa*", jutro o godz. 4-ej popołudniu „*Betleem Polskie*" Rydla, wieczorem „*Pani Prezesowa*".

NOWOŚCI (Bielańska 5).
Operetka p. t. „*Orlow*" z udziałem L. Messal, Szczawińskiego, Kozłowskiej, Sempolińskiego i in. Początek o godz. 7 m. 45.

PERSKIE OKO (Jasna 3):
Pomimo 40 przedstawień pięknej rewji „*Tik - Tak*" powodzenie niesłabnie zupełnie i cały zespół na czele z pp. Bukojemską, Herten, Karlińską, Kościeszanką, Nowicką, Żelską, Bodo, Hanuszem, Rolandem i Walterem zbiera zasłużone oklaski. Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.30.

QUI PRO QUO:
Dziś wielka rewja aktualno - polityczna p. t. „*Typki z Qui Pro Quo*".

REWJA NOWOŚCI:
W dalszym ciągu grana jest rewja p. t. „*Hokus Pokus*" z udziałem pp. Pogorzelskiej, Sokołowskiej, Zamorskiej, Szczawińskiego, Sempolińskiego, Toma, Gierasieńskiego. Początek o godz. 10-ej.

SENSACJA (ul. Karowa 18).
Dziś we czwartek Teatr Sensacji występuje z premjerą atrakcyjnej sztuki Szymona Gantillona p. t. „*Maja*" z udziałem pp. Solskiej, Rolanda, Biegańskiego, Krakowskiego, Micińskiej, Chądzyńskiej, Nałęczowny, Krasnowieckiej, Kamienieckiej, Daszewskiego, Stryckiego, Wacławskiego, Mergla i innych.

CZERWONY AS. Marszałkowska 114.
Codziennie rewja w 12-tu obrazach p. t. *Warszawa tańczy*".

ZNICZ (Śniadeckich 5).
Dziś i codziennie o godz. 6 i 8.30 wiecz. w pięknych barwnych dekoracjach „*Jasełka*" B. Hertza i W. Tatarkiewiczówny.

MIGNON (Marszałkowska 81b).
Arcywesoła rewja p. t. „*W jedwabnej koszulce*".

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI.
W piątek 6-go b. m. o godz. 12 m. 15 w południe wielkie sensacyjne przedstawienie dla dzieci z udziałem znanej autorki sztuk scenicznych p. Wandy Tatarkiewiczówny.

CYRK (Ordynacka 1).
Dziś o godz. 8.15 wiecz. wyścigi samochodów, prześcigających się w powietrzu. Również po raz pierwszy przed szerszą publicznością występuje znany zaszczytnie zespół p. Tacjany Wysockiej, sławnej przedstawicielki sztuki choreograficznej

SPORT

Z LEKKIEJ ATLETYKI.

Jak się dowiadujemy został już ustalony terminarz lekkoatletycznych mistrzostw Polski na rok bieżący, który przedstawia się następująco: 25.3 — wiosenny Narodowy bieg na przełaj w Warszawie; 31.8. i 1 i 2.9. — zawody główne dla panów w Warszawie, 31.8 i 1, i 2.9. — zawody główne dla pań w Krakowie; 22.9. — bieg z przeszkodami (steeple - chase) w Łodzi; 22.9. — pięciobój dla panów we Lwowie; 28 i 29.9. — dziesięciobój dla panów w Wilnie; 29.9 — pięciobój dla pań w Toruniu; 29.9. — maraton w Poznaniu; 14.10 — bieg na przełaj dla pań w Katowicach; 21.10. — bieg na przełaj dla panów w Lublinie.

Z teatrów

„Szkoła wdzięku"

(Komedja w 3-ch aktach Alice Duer Miller i Roberta Miltona przekład Emila Chaberskiego w Teatrze Letnim)

Teatr Letni pozostaje stale wierny fetyszowi, który mu odkrył Tajemnicę Powodzenia u publiczności. Spełnia więc rolę jakby honorowego konsulatu amerykańskiej komedji w Polsce. Bo choć raz bywa tam z tekstem lepiej, raz nieco gorzej, ostatecznie jednak — jak Aler zawsze pewny, tak i komedja zawsze wesoła.

A jednak — dlaczego my się na nich właściwie nie irytujemy za takie głupiutkie i naiwne komedyjki, za które europejczykowi radzilibyśmy serdecznie, aby spróbował lekcji pływania z kamieniem młyńskim u szyi? Bo fakt jest faktem: nietylko nie irytujemy się, ale jesteśmy nawet szczerze rozbawieni i zadowoleni. Jest bowiem coś sugestywnego w amerykańskim sposobie naiwnego, nieraz niemal dziecięcego sposobu weselenia się. Czuje się tam skondensowaną krzepką radość życia i absolutną, zdecydowaną awersję do wgłębiania się w jakiekolwiek dociekania ponad to minimum, które już koniecznie jest człowiekowi do egzystencji potrzebne. A skutkiem prawa kontrastu staje się dla nas, ludzi starego i niedołężnego świata, przeżartych refleksjami i zgryzotami, prawdziwą rekreacją kilkugodzinne obracanie się w takiej beztroskiej atmosferze.

W „Szkole wdzięku" zaznajamiamy się z pokojem studenckim, w którym na pięciu młodych ludzi ani jeden nie ma centa przy duszy, a owszem widoki wszystkich na razie jak najgorsze, bo ten dopiero co pokłócił się definitywnie z rodzicami narzeczonej, tamtego wylano z banku, a dwom innym odmówił rodzic dalszego przysyłania apanaży, jeśli nie przestaną wreszcie wałkonić się. W tej sytuacji nadchodzi wieść, że umarła ciotka Austina Dongalla, głównego gospodarza tej mansardy i zostawiła mu w spadku — pensjonat żeński, w dodatku obdłużony grubo ponad wartość. Zjawia się zarazem główny wierzyciel pensjonatu bankier Johns, który jednak ma swoje powody aby nie żądać zwrotu długu lecz dalej pensjonat prowadzić (jak się potem okazuje, kierowniczką jest tam jego żona, która kiedyś od niego uciekła i której w ten sposób, bez jej wiedzy dopomaga). Proponuje więc Austinowi, aby mu za przyzwoitem wynagrodzeniem pensjonat odstąpił, ale ten, zapalawszy tłumionemi dotąd żądzami pedagogicznemi, postanawia sam go prowadzić, zreformowawszy gruntownie przestarzały sposób wychowania. Młode panny bowiem należy przedewszystkiem wychowywać na żony, uczyć sztuki podobania się, obycia towarzyskiego, tańców. Słowem — szkoła wdzięku.

Całe towarzystwo zatem wyjeżdża do pensjonatu i rozpoczyna akcję reformatorską. A zarazem — boć nie mogło być inaczej — rozpoczyna się atmosfera ogólnej kochliwości i młodemu reformatorowi coraz trudniej kontynuować poważnie zwarjowany pomysł, zwłaszcza, że i sam zakochał się w Elizie, siostrzenicy Johnsa. Opiera się jej atakom jak może, ostatecznie jednak ulega, a pensjonat wraca do dawnego solidnego trybu wychowania.

Pomysł więc włotki, przeprowadzenie jego prymitywne, kilka pełnych temperamentu scen, grubym ściegiem zszytych w jedną całość, no i wdzięczne role dla aktorów — oto i wszystko. Ale też właśnie dzięki tym rolom, gdy spoczęły w dobrych rękach, sztuka zamusowała szampańskim życiem.

Rola Elizy jest jak stworzone dla p. Gorczyńskiej, to też urok i majsterstwo tej doskonałej artystki święcą w „szkole wdzięku" pełny tryumf. Rewelacyjną poprostu bajeczną jest p. Gella jako sekretarka pensjonatu, która stworzyła kreację zupełnie hors con cours. Charakterystyka całej postaci, strój, ruchy, twarz — wszystko to jest tak wysokiej klasy najwykwintniejszego komizmu, że się kreację Miss Curtis długo będzie pamiętało.

Wśród mężczyzn króluje kapitalny p. Kurnakowicz, dziś już bezsprzecznie należący do najlepszych naszych komików, a doskonały jest także p. Hnydziński, zwłaszcza w pierwszym akcie, kiedy tak znakomicie robi jazz - band dłońmi przy ustach. P. Różycki rolę Austina ujął ze zwykłą swoją miłą naturalnością, może bardziej po francusku, niż amerykańsku, ale równo i z powodzeniem.

Z innych wykonawców wymienić należy przedewszystkiem p. Gielniewskiego oraz z pośród licznego kunastu zdolnych pensjonarek bardzo dobrą p. Lenerównę oraz pp. Mielęcką i Balcerkiewiczównę, którym przypadły ważniejsze epizody, ze starszych pp. Łaską i Janusza. Zresztą grają wszyscy z zapałem i na komedji - bujdzie jest tak wesoło, jak być powinno. Tłomaczenie i reżyserja dyr. Chaberskiego — bez zarzutu.

Marjan Grzegorczyk.

Przemiany obyczajowe na wsi polskiej

Skala życia na wsi rośnie

i tworzy ze wsi duży rynek zbytu dla miast

(Drugi list specjalnego wysłannika ABC)

Z poprzedniego listu widać, że wieś polska już dzisiaj poważną rolę odgrywa w spożyciu towarów naszych fabryk włókienniczych oraz konfekcyjnych. Istotnie, wieś nasza staje się coraz pojemniejszym rynkiem zbytu dla towarów fabrycznych. Potrzeby wsi rosną z roku na rok, poziom potrzeb ludności wiejskiej stale się podnosi. I dla tego to miasta nasze tak silnie odczuwają kryzys w przemyśle, rzemiosłach i handlu podczas nieurodzajnych lat. Przecież na

Marja Gorczyńska



zbiera zasłużone oklaski w Teatrze Letnim, kreując główną rolę w doskonałej komedji „Szkoła wdzięku".

wsi mieszka 18 mil. ludzi, którzy już nie chodzą w wełniakach, nie kontentują się tem co ziemia urodzi, a spożycie wiele towarów, których może im tylko dostarczyć miasto. Gdy mają urodzaj kupią w mieście więcej, gdy zboże nie dopisze ograniczają swoje potrzeby.

Od kilku lat obserwuję rozwój pewnej fabryki noży i widelcy w Polsce. Przed wojną firma ta sprzedawała swoje wyroby w dużej ilości w Rosji. Zdawałoby się, że utrata tych rynków ograniczy jej produkcję. Otóż stało się przeciwnie. Po wojnie fabryka powiększyła swoje wyroby w dwójnasób. Przed wojną zatrudniała 300 robotników, a obecnie 600.

Okazuje się, że obudzone w tej dziedzinie potrzeby wsi polskiej znakomicie wypełniły lukę, jaką spowodowała utrata rynków rosyjskich. Nic dziwnego: — dziś każda panna wiejska, wychodząc za mąż, musi mieć w wyprawie zastawę stołową. Wprawdzie ta zastawa stolowa jest z lichych materjałów (nie platerowana), ale musi ona zawierać wszystkie naczynia i przyrządy. Któraż matka lub babka dzisiejszej młodki wiejskiej marzyła o widelcach?

Również w odżywianiu widać na wsi duży postęp. Herbata i kawa nie jest już na wsi artykułem luksusowym, podawanym jedynie, jak to dawniej bywało, chorym. Pije się je dzisiaj niemal codziennie, do czego w znacznej mierze przyczyniają się cukrownie, które część należności za buraki wypłacają cukrem. Jak się wobec tego może ostać stary żur na mące kwaszonej lub sławna polewka?!

Wzrosło także na wsi spożycie mięsa i tłuszczów. Nie wszystkie już żywce tuczone lub cielęta idą do rzeźnika lub handlarza. Często bije się je w domu na własne potrzeby. Tak samo więcej dziś wieś spożywa masła, sera i jajek.

Wogóle wieś polska odżywia się dzisiaj znacznie lepiej, aniżeli przed wojną i w tem zjawisku między innemi trzeba szukać przyczyny podrożenia artykułów wiejskich na targach miejskich. Poprostu, dzięki wyższej stopie życiowej na wsi, jest dziś w Polsce więcej gęb na jajka, masło, sery i t. p.

Zjawiska powyższe mogą tylko radość wywołać w sercu każdego Polaka, który rozumie znaczenie dla naszego gospodarstwa narodowego podniesienie poziomu potrzeb na wsi. Jeśli te potrzeby są zdrowe i wypływają z naturalnych potrzeb, zaliczyć je należy do czynników twórczych. Boć wzrost poziomu życia 18 milj. obywatele li to niebylejaki czynnik gospodarczy i kulturalny. Również wyrównanie różnicy w sposobie bytowania miasta i wsi ma duże znaczenie społeczne.

Aliści w tym obrazie są i pewne cienie. W pierwszym już liście wspominałem o pewnym zbytku w ubieraniu się dziewcząt wiejskich. Niejednokrotnie opowiadano mi o wypadkach sprzedaży jedynej krowy-karmicielki na strój dla córki, bo ta robiła rodzicom piekło z tego jedynie powodu, że jej koleżanki ubrane są piękniej i modniej, aniżeli ona.

Również te zatrute owoce kultury miejskiej widać w szerzącym się wśród młodych mężczyzn pijaństwie i karciarstwie. Niemal w każdej większej wsi rezyduje potajemny szynkarz, sklepikarz, czy poprostu sprytny gospodarz, u którego niejedną w pocie czoła zapracowaną dziesiątkę zostawiają wiejscy kawalerowie, a często i starsi gospodarze. W tych potajemnych szynkach kwitnie hazard, który niejednego już gospodarza doprowadził do ruiny.

Tak samo smutnym objawem na wsi jest obniżenie powagi rodziców wobec dzieci. Niemal każdy młokos, który się otrze o miasto, szkołę lub wojsko, jest arogancki wobec starszych, a nawet rodziców. Te same objawy widać również i wśród dziewcząt.

Również do smutnych objawów na wsi zaliczyć należy brak pędu do czytelnictwa. Śmiało można zaryzykować zdanie, że czytelnictwo gazet na wsi nie robi postępów. Również i młode pokolenie nie zdradza w tym kierunku potrzeb. Nadal sługębna plotka, podawana z ust do ust, przekręcana niemiłosiernie po drodze, jest potężną panią w informowaniu wsi o wypadkach politycznych w kraju i zagranicą.

Wiele jeszcze lat upłynie, zanim gazety dotrą masowo na wieś i staną się niezbędną potrzebą ludu naszego. Dziś czytają je tylko nieliczne jednostki, które często wyśmiewane bywają przez ogół za zbytni zapał do pism i książek.

Kołnierzyk i krawatka stały się na wsi trwałą, gazeta tylko odświętną potrzebą...

St. m.

A. Różycki



jako Austin Daugall wystawionej ostatnio w Teatrze Letnim komedji „Szkole wdzięku" wykazał niepospolite zdolności aktorskie.

Józefina Baker



słynna mulatka, gwiazda rewji paryskich odtwarza tytułową rolę w filmie „Czarna Venus", zrealizowanym pg. scenarjusza znanego pisarza Decobra.

W Muzeum Narodowem



znajduje się w zbiorach egipskich figurka drewniana mężczyzny.

Trzej królowie, monarchowie...



I w tym roku, jak tradycja każe po ulicach Warszawy przeciągają poprzebierani chłopcy z kolendami, ku uciesze gawiedzi ulicznej.

CENA OGŁOSZEŃ; 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą sie o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 10. **Zakopane,** Krupówki 51/I p. „Espe" Konto PKO 407566 **Włocławek,** Cyganka 28. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87. **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 100.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.